Nr 302. Kraków, Czwartek 6 Lipca 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 " 70 h.
z dwurazową "	38 "	19 "	9 " 50 h.	3 " 20 "
w Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 "	3 "
w innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiszka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Grosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zwołanie Koła polskiego.

Kraków, 6 lipca.

Wczoraj odbyło się w prywatnem mieszkaniu prezesa Koła polskiego dra Łazarskiego w Krakowie posiedzenie prezydyum dawnego Koła Polskiego. Wzięli w niem udział dr Łazarski prezes i pp. Górski, Stapiński i dr Ptaś. Uchwalono zwołać posiedzenie Koła polskiego na dzień 15 b. m. we Wiedniu o godzinie 1 w południe z następującym porządkiem dziennym:

1) Ukonstytuowanie się Koła;
2) Omówienie sprawy obsadzenia prezydyum Izby posłów;
3) Dyskusya polityczna.

Na tem posiedzenie zakończono.

Polskie Stronnictwo Postępowe.

(Telefonem.)

Lwów, 6 lipca.

Wczoraj wieczorem odbyło się tu zebranie lwowskiej organizacyi Polskiego stronnictwa postępowego. Przyjęto do wiadomości, że posłowie stronnictwa wzięli udział w posiedzeniu posłów demokracyi polskiej i zapowiedzieli swe przystąpienie do tej grupy jako hospitanci z zastrzeżeniem swej programowej i partyjnej przynależności. Mówiono też o przyszłych sojuszach w Kole polskiem i w parlamencie, przyczem podniesiono, że w parlamencie nie można stworzyć większości na dłuższą metę bez wciągnięcia do niej socyalnej demokracyi. Wobec tego polecono posłom stronnictwa, aby utrzymywali stały kontakt z polską grupą partyi socyalno-demokratycznej i żywiołami, które ideowo zbliżają się do polskiego stronnictwa postępowego, a które grupują się w polskiem stronnictwie ludowem.

Omawiano następnie sprawę prezesury Koła polskiego. Stronnictwo pozostawiło w tym kierunku wolną rękę swoim wysłannikom. Ustalono, że mimo wzmocnienia się żywiołu konserwatywnego w obecnej chwili, jest obowiązkiem wysłanników polskiej partyi postępowej wszelkiemi siłami dążyć do podtrzymania demokratycznego kierunku polityki Koła polskiego, a tem samem do utrzymania prezesury Koła w rękach demokratów lub ludowców.

Co do prac w kraju, uznano za najważniejsze agitacyę za demokratyczną reformą wyborczą do Sejmu galicyjskiego, sprawę kanałów i przygotowanie materyałów do konkretnych wniosków w sprawie porozumienia polsko-ruskiego. Do przygotowania tych spraw wybrano osobny komitet, na którego czele stanął rektor Pawlewski.

„Diło“ o wyborach.

(Telefonem.)

Lwów, 6 lipca.

„Diło“ zestawiając wynik wyborów, stwierdza, że Ukraińcy stracili dwa mandaty, które przypadły w udziale Polakom. Winę tej straty zwala „Diło“ w obu wypadkach na moskalofilów, którzy przy ścisłych wyborach głosowali ławą na Polaków. Natomiast ukraińskie stronnictwo narodowe zyskało jeden mandat, bo na 24 posłów ukraińskich jest 18 narodowych demokratów, podczas gdy w poprzednim parlamencie było ich tylko 17.

Na fundusz wyborczy partyi ukraińskiej zebrano dotąd w formie drobnych składek 10089 K.

Kongres „przykarpackich“ Niemców.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Czerniowce. W niedzielę odbył się tu — jak wiadomo — w domu niemieckim kongres delegatów gmin niemieckich z krajów karpackich. Obradom przewodniczył prof. uniwersytetu czerniowieckiego dr Keindl. Wśród gości znajdowali się: Gayser z Berlina, generalny sekretarz towarzystwa dla utrzymania i pielęgnowania niemczyzny zagranicą, rektor uniwersytetu czerniowieckiego dr Kromayer, niemieccy posłowie do Sejmu bukowińskiego Keschmannn, Kreban i Landwehr, prezes Związku chrześcijańskiego Niemców w Galicyi i inni.

W dyskusyi zabierał głos znany agitator hakatystyczny z Galicyi, pastor Zehler ze Stanisławowa i weterynarz Lehmil. — Wynikiem tych obrad są uchwały, ustanawiające peryodyczne zjazdy reprezentantów Niemców z krajów przykarpackich, celem wzmocnienia w nich poczucia przynależności do całego narodu niemieckiego. Do pilnowania tej sprawy wybrano stały wydział z siedzibą w Czerniowcach i postanowiono systematycznie pracować nad wzmocnieniem węzłów łączności między koloniami niemieckiemi w krajach karpackich w duchu przynależności ich do wielkiej niemieckiej ojczyzny.

Galicyę, Bukowinę, Siedmiogród i Węgry traktowano na tym kongresie jako kraje, należące do sfery wpływów cesarstwa niemieckiego, jako zdobycz kultury niemieckiej.

Po kongresie odbył się wieczorem w sali domu niemieckiego bankiet, — w czasie którego przyszło do znanej burdy ze studentami ruskimi

Prezydyum Izby panów.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował na najbliższą sesyę parlamentarną tajnego radcę ks. Alfreda Windischgraetza prezydentem Izby panów, a tajnych radców ks. Maksymiliana Fürstenberga i ks. Alojzego Schönberg-Hartensteina jej wiceprezydentami.

Ugoda czesko-niemiecka.

(Tel. „N. Reformy“.)

Praga. Czeska partya prawno-państwowa i czeska partya postępowa uchwaliły sprzeciwić się wznowieniu rokowań ugodowych czesko-niemieckich, wychodząc z założenia, że rokowania te zostały już w r. u. zakończone, a Czesi nie mają powodu rozpoczynania ich na nowo. W kołach politycznych wskazują jednak, że stanowisko tych partyj jest odosobnione i że wszystkie inne stronnictwa są za rokowaniami ugodowemi. Obie wspomniane partye liczą razem z realistami 10 posłów.

W kołach polityków czeskich zapewniają, że mowa tronowa zawierać będzie bardzo dosadny apel z wyrażeniem stanowczej woli Korony, aby ugoda czesko-niemiecka przyszła do skutku. Politycy czescy zajmują się też gorliwie przygotowaniami do nowych rokowań czesko-niemieckich. Posłowie czescy odbyli wczoraj naradę, na której rozdzielili referaty poszczególnych punktów ugody. Namiestnik hr. Thun wyjechał wczoraj do Wiednia z materyałami, odnoszącemi się do ugody.

Kolonizacya bankrutuje.

(Tel. „N. Reformy“).

Berlin, 6 lipca.

Wobec wyczerpania funduszów komisyi kolonizacyjnej, prasa hakatystyczna i przodownicy hakaty rozpoczynają gorliwą kampanię, aby w roku przyszłym skłonić sejm pruski do uchwalenia dalszych funduszów na cele kolonizacyjne. Fundusz ten nie może być mniejszy jak 75 milionów marek, inaczej nastąpić by musiała zupełna likwidacya interesów komisyi kolonizacyjnej, coby się równało bankructwu wszystkich dotychczasowych nakładów i pracy kolonizacyjnej.

Święto narodowe w Chorwacyi.

(Telegr. „N. Reformy.“)

Zagrzeb. Wczoraj rozpoczęło się tu święto narodowe dla popierania chorwackiego szkolnictwa.

Zagrzeb. Z okazyi demonstracyi, które wczorajszej nocy odbyły się przed budynkiem węgierskiej kolei państwowej i węgierskiej szkoły, wydział, urządzający święto narodowe, uchwalił jednomyślnie wyrazić głębokie ubolewanie nad tem, że pewne jednostki ośmieliły się zamącić święto niegodnemi wybrykami.

Przesilenie w Serbii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Belgrad. Minister spraw zagranicznych Milovanovic, który udał się na krótką podróż dla wytchnienia, powrócił tu z powodu przesilenia gabinetowego. W kołach politycznych sądzą, że Milovanovic otrzyma od króla misyę pośredniczenia między obu stronnictwami radykalnemi. Staro-radykali postanowili jednak nie zawierać żadnej koalicyi z młodo-radykałami i domagają się utworzenia gabinetu składającego się tylko ze staro-radykałów.

Mobilizacya Czarnogóry.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Cetynia, 6 lipca.

Król Mikołaj oświadczył zastępcom dyplomatycznym, że zamierza 15 b. m. wysłać 7000 ludzi na granicę turecką. W tym bowiem dniu upływa termin, dany Malissorom do poddania się. Malissorowie jednak na pewno z tego terminu nie skorzystają. Król Mikołaj oświadczył, że chce przeszkodzić masowemu wejściu Malissorów do Czarnogóry i zapewnił, że ma pokojowe zamiary.

Mimo to obawiają się tu poważnego konfliktu z Turcyą, ponieważ w Turcyi istnieje silna partya wojenna, która prze do wojny z Czarnogórą, a mobilizacya Czarnogóry może służyć Turcyi za pretekst do rozpoczęcia z nią wojny.

Z lotnictwa.

(Tel. „N. Reformy“).

Londyn. Z 10 lotników, którzy wczoraj wznieśli się w Hendon, przybyło 9 w czasie między 6 a 7 i pół do Shoreham.

Londyn. Do Dowru przybyło 7 lotników z 10, którzy brali udział w starcie. Nagrodę 200 funtów za najszybszy lot między Hendon a Shoreham zdobył Vedrines.

Upały w Ameryce.

(Telegr. „N. Reformy“).

Nowy Jork. Upał dosięgnął onegdaj 104° Fahrenheita. W Nowym Jorku zmarło na udar słoneczny 26 osób, w Pittsburgu 14, w Nowej Anglii 31, w Filadelfii 9. Posucha wyrządza w zbożach wielkie szkody.

Zniszczone torpedowce.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Londyn. Wczoraj w nocy przybyło do Portland 7 angielskich kontrtorpedowców ciężko uszkodzonych. Odbyły one ćwiczenia na burzliwem morzu i osiągnęły szybkość 28 węzłów, ale z powodu wstrząśnienia maszyn, pracujących pełną siłą, liczne zalutowania rozluźniły się tak, że woda wtargnęła do rezerwoarów z oliwą i zepsuła ją. Wczoraj spuszczono na dno nurków, aby pozatykali dziury.

Sprawa Maroka.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 6 lipca.

Sytuacya w sprawie marokańskiej zaostrzyła się przez upór Niemiec, które nie mają wcale zamiaru wycofania swojej „Pantery“ z Agadir. Rząd francuski zajął stanowisko wyczekujące, natomiast Anglia i Włochy wysłały podobno swoje okręty nie do Maroka wprawdzie, ale na wody marokańskie. Austrya wystąpiła znowu zdecydowanie, domagając się jak najrychlejszego załatwienia sprawy marokańskiej w drodze not między rządami, lub w drodze nowej konferencyi.

Rząd francuski.

Paryż, 6 lipca.

Prezydent ministrów Caillaux oświadczył, że gotów jest wejść w rokowania z Niemcami. Włoski ambasador w Paryżu Tittoni miał podobno ofiarować Francyi swoje pośrednictwo w tej sprawie.

W sobotę odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta Fallieresa posiedzenie Rady ministrów, poczem wysłaną zostanie odpowiedź rządu francuskiego na notę niemiecką.

W kołach rządowych zaprzeczają, jakoby Francya miała wysłać okręty wojenne do Agadir.

Niemcy nie ustąpią.

Wiedeń, 6 lipca.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Berlina, że Niemcy postanowiły tylko wtedy wycofać swój okręt z Agadir, jeżeli Francya zupełnie opuści Maroko i wycofa swe wojska z Fezu, Mekinez, Casablanki i Uddży.

Stanowisko Austro-Węgier.

Wiedeń, 6 lipca.

„W. All. Ztg.“ ogłasza artykuł w sprawie marokańskiej, który jest niejako uzupełnieniem onegdajszego komunikatu „Fremdenblattu“. — „W. All. Ztg.“ oświadcza, że Austrya ma w Maroku tylko cele gospodarcze, a nie polityczne i dlatego musi się starać o utrzymanie i zagwarantowanie wolności handlu w Maroku. Nie można zaprzeczyć, że kroki Francyi, Hiszpanii i Niemiec narażają integralność Maroka, która jest kardynalnym punktem traktatu z Algeciras i nie dadzą się pogodzić z zasadą utrzymania „wolnych drzwi“. Leży więc w interesie ogólno europejskim, aby kwestya marokańska została szybko wyjaśnioną, i to nie połowicznie lub prowizorycznie, lecz w całości i definitywnie i w sposób, dający gwarancyę trwałości.

Że jednak ten cel da się osiągnąć tylko przez umowy między wszystkiemi mocarstwami, podpisanemi na traktacie z Algeciras, jest jasnem. Traktat ten okazał się nie zupełnie dostateczny. Rokowania mocarstw są zatem konieczne.

Austryi jest to zupełnie obojętnem, czy nastąpi to w formie konferencyi międzynarodowej, czy w formie wymiany not między poszczególnemi rządami, przyczem okaże się, jakie zmiany mają być przedsięwzięte w traktacie z Algeciras.

Międzynarodowa dyskusya w kwestyi marokańskiej musi być postawiona na porządku dziennym. Tylko w ten sposób można stworzyć sytuacyę, która umożliwiłaby Francyi, Hiszpanii i Niemcom wycofanie się z Maroka. Austrya zachowa dalej rezerwę.

„N. Fr. Presse“ podnosi ustęp z mowy węgierskiego premiera, wygłoszonej w Sejmie, w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie Maroka. Hr. Khuen oświadczył, że sprawa marokańska leży poza obowiązkiem sojuszowym Austryi — i dlatego przynajmniej dla Austryi nie istnieje obawa konfliktów wojennych.

Włochy i Anglia wysyłają okręty.

Rzym. Włoski krążownik „San Marco“ otrzymał rozkaz wyjazdu do Gibraltaru.

Londyn. Z Gibraltaru donoszą, że dywizya floty angielskiej Morza Śródziemnego otrzymała rozkaz natychmiastowego wyjazdu do Gibraltaru, aby była w pobliżu Maroka.

Telegramy

z dnia 6 lipca.

Hamburg. Wyścigi ks. Henryka rozpoczęły się wczoraj rano. Jako pierwszy z 65 uczestników stanął u startu ks. Henryk.

Turyn. Królowa wdowa Marya Pia zmarła wczoraj o godz. pół do 5 po południu na zamku Stupinigi.

Ustąpienie rumuńskiego prymasa.

Bukareszt. Proces arcybiskupa prymasa Bukaresztu i biskupa Romana przed św. Synodem ukończył się wczoraj. Synod uchwalił obu prałatów wezwać do ustąpienia najpóźniej do piątku. Biskup Roman odroczył swoją decyzyę, natomiast arcybiskup prymas oświadczył, że wezwaniu nie uczyni zadość.

Zajście graniczne.

Salonika. W okolicy Philipiada nad granicą turecką grecka straż dała ognia do tureckiego patrolu. 2 Turków zabitych, 1 ranny.

Dżuma.

Port Said. Onegdaj wydarzył się tu wypadek dżumy.

Eksplozya w aptece.

Paryż. Z Tangeru donoszą, że w Casa Blanca eksplozya zniszczyła aptekę. 3 osoby zabite, 8 rannych.

Z Chin.

Pekin. Wydany wczoraj wieczór edykt cesarski zwraca się przeciwko posłom prowincyonalnego komitetu doradczego, którzy wnieśli przedstawienie, oświadczające, że nie wypada, aby członek cesarskiej rodziny stał na czele gabinetu. Edykt zakazuje w stanowczych słowach, aby w przyszłości mięszano się w sprawy, należące do prerogatywy najwyższej władzy.

Burze i grady.

W Królestwie Polskiem i w Rosyi szalały we wtorek — jak donoszą pisma warszawskie — straszne burze i grady. W okolicach Warszawy grad poniszczył zupełnie zboża. W okolicach Połtawy huragan zburzył w kilku wsiach budynki, mosty i płoty. W Niżnym Nowogrodzie wicher powyrywał drzewa z korzeniami, a grad powybijał szyby w oknach. Na Wołdze burza zerwała kilka statków i uniosła je z biegiem wody. W Moskwie podczas burzy pioruny zabiły kilkanaście osób. W Briańsku zauważono podczas burzy rzadkie zjawisko okrągły piorun wleciał przez otwarte okno do składu akcyzy, przeleciał przez wszystkie lokale, ponad głowami pracujących robotników i wyleciał z powrotem przez okno.

Tajemnicze zniknięcie lekarza.

Z Rabki donoszą nam pod datą 5 b. m.:

Przed kilku dniami wyszedł z domu, bawiący tu od pewnego czasu lekarz dr Mańkowski i dotychczas nie powrócił. W krytycznym dniu dr Mańkowski znajdował się w stanie silnego nerwowego podrażnienia. Zniknięcie jego wywołało ogólne współczucie i zainteresowanie, gdyż mogło go spotkać nieszczęście. Żona zaginionego zwróciła się między innemi i do policyi krakowskiej z prośbą o wszczęcie poszukiwań za zaginionym.

Krwawy dramat miłosny.

(Telefonem.)

Lwów, 6 lipca.

Dzienniki lwowskie donoszą: We wsi Zawale nad Czeremoszem, na granicy Bukowiny, rozegrał się w poniedziałek krwawy dramat miłosny, którego ofiarą padło troje ludzi. Dwoje już zmarło, a trzeci dogorywa w szpitalu w Śniatynie.

Jeden z ogólnie znanych i poważanych mieszkańców wsi 28-letni Hawryło Mojsej Lokusta, strażnik polowania, zakochał się w 19-letniej Maryi Nikiforow, najpiękniejszej dziewczynie w Zawalu i okolicy. Lokusta czynił wszelkie zabiegi, aby ją poślubić. Ona jednak nie darzyła go wzajemnością, i utrzymywała stosunki z innymi parobkami, Lokustę zaś bałamuciła, pocieszając go od czasu do czasu, że go kocha i wyłudzała od niego prezenty, których wielbiciel nie szczędził. W takiej upokarzającej rezerwie trzymała Nikiforówna Lokustę przez cztery lata. Wreszcie oświadczyła mu, że wyjdzie za niego, jeżeli on wystawi w Zawalu miejski dom. Lukusta miał mały domek; ostatecznie jednak, aby zdobyć jej rękę, zdecydował się, mimo finansowych trudności, spełnić jej życzenie i wkrótce wystawił dom na sposób miejski. Nikiforówna jednak nie myślała dotrzymać przyrzeczenia.

Poznała w ostatnim czasie niejakiego Stefana Łukawieckiego ze Śniatyna, pochodzącego z mieszczańskiej rodziny, w którym się zakochała. — Oświadczyła więc Lokuście bez ogródek, że za niego nie wyjdzie i poradziła mu, aby sobie szukał innej dziewczyny. Lokusta przybył w poniedziałek do Nikiforówny i błagał ją, aby nie gubiła siebie i jego. Tymczasem nadjechał Łukawiecki. Nikiforówna oświadczyła Lokuście, aby poszedł do domu, gdyż Łukawiecki jest jej narzeczonym i pragnie pozostać z nim sam na sam. Lokusta usłuchał i wyszedł. Niebawem wyszedł i Łukawiecki i wsiadł na konia. W tej chwili Lokusta, który na niego czekał, zaczął strzelać. Łukawiecki, ranny śmiertelnie, spadł z konia. Następnie Lokusta zabił Nikiforównę, poczem strzałem w serce odebrał sobie życie. Łukawieckiego przewieziono do szpitala w Śniatynie, gdzie dogorywa.

Z Akademii sztuk pięknych.

Kraków, 6 lipca.

We wtorek odbyło się w krakowskiej Akademii sztuk pięknych zakończenie roku szkolnego, w którem uczestniczyło grono profesorów z rektorem Axentowiczem na czele. Po rozdaniu nagród, otwarto wystawę prac uczniów, która będzie dostępna dla publiczności od dnia dzisiejszego w godzinach od 9 przed południem do 6 wieczorem bez przerwy.

Za wystawione prace otrzymali nagrody następujący uczniowie:

I. Na oddziale prof. Axentowicza: medale srebrne: Julian Kozik i Stanisław Klimowski; brązowe: Maryan Stroński, Jan Bijelicz, Justyn Wienoziński. Wzmianki pochwalne: Roman Jarosz, Piotr Tijesicz, Bolesław Malinowski i Antoni Bartkowski.

II. Na oddziale prof. Wyczółkowskiego. Medal srebrny: Tadeusz Szafran. — Medale brązowe: Andrzej Oleś i Józef Pieniążek. Wzmianki pochwalne: Adam Międzybłocki i Romuald Dubiński.

III. Na oddziale prof. Mehoffera. Medale srebrne: Stanisław Żurawski, Jacek Mierzejewski, Leon Dołżycki, Zygmunt Kamiński i Michał Rekucki. Medale brązowe: Ludwik Leszko i Roman Orszulski. Wzmianki pochwalne: Artur Kolnik, St. Dąbrowski i Iwo Gall.

IV. Na oddziale prof. Pankiewicza: Medale srebrne: Franciszek Berutkiewicz, Jan Zawadowski i Szamaj Mondszajn. Medale brązowe. Maurycy Kröling i Maurycy Szczeciński. Wzmiank. pochwalne: Michał Osinczuk, Kazimierz Krzewski Roman Barwiński.

V. Na oddziale prof. Waissa. — Medal srebrny: Paweł Gajewski. Medale brązowe: Jan Skowron, Wład. Żurawski, Bol. Droździewski, Wawrzyniec Figuła, Erwin Eister, Abraham Weinbaum Wzmiankę pochwalną: Józef Hecht. Nagrodę 30 K: Hilary Kołakowski.

VI. Na oddziale prof. Dębickiego. Medal srebrny: Sew. Abgarowicz. Medale brązowe: Jan Hryńkowski, Adolf Hiron, Jan Dzik.

VII. Na oddziale prof. Laszczki. Medale srebrne: Stanisław Barylski, Leon Migalski, Ludwik Zochowski. Medale brązowe: Edmund Zobczyński, Józef Jakubowicz. Wzmianki pochwalne: Stefan Mazyrek, Władysław Waslewicz, Radolf Lesiecki.

Młodzież krakowska o bojkocie szkół rosyjskich.

Kraków, 6 lipca.

Znana enuncyacya stronnictwa narodowo-demokratycznego w Królestwie Polskiem w sprawie zaprzestania bojkotu szkół rosyjskich była przedmiotem obrad wiecu ogólno akademickiego, który się odbył wczoraj w sali Kopernika w uniwersytecie Jagiellońskim.

Obradom przewodniczył akad. Kielar, prezes „Znicza“. Referat o stanowisku młodzieży polskiej wobec bojkotu szkół rosyjskich rządowych wygłosił akad. Wyszyński, który zaznaczył, że ogół młodzieży dalej szkoły rosyjskie bojkotuje, stojąc na stanowisku uchwał zjazdu zakopiańskiego w tej sprawie.

Referent uzasadniał konieczność dalszego trwania bojkotu i atakował ostro stronnictwo narodowo-demokratyczne i p. Dmowskiego za ich dla społeczeństwa szkodliwe koziołki polityczne, poczem zgłosił rezolucyę, 1) oświadczającą się za bezwzględnym dalszym bojkotem szkół rosyjskich średnich i wyższych, 2) piętnującą ostatnią enuncyacyę wszechpolską, jako objaw ugodowy i 3) wzywającą społeczeństwo do bezwzględnej obrony szkoły polskiej i do stworzenia racyonalnego systemu wychowania narodowego oraz dania trwałych podstaw materyalnych szkołom polskim w Królestwie.

Po ożywionej dyskusyi rezolucyę tę uchwalono, poczem obrady zamknięto.

Uniwersyteckie Koło T. S. L.

Kraków, 6 lipca.

W ubiegłą sobotę odbyło się walne zebranie uniwersyteckiego Koła T. S. L. w sali posiedzeń senatu akademickiego. Sekretarz Koła ks. dr Gabryl przedstawił na wstępie sprawozdanie z działalności Koła w roku ubiegłym. Terenem działalności Koła był powiat bielski na Śląsku, najbardziej zagrożony ze strony Niemców. Koło założyło w Dziedzicach polską szkołę wydziałową męską. Wynajęto na przeciąg roku 1910/11 dom w Dziedzicach, odrestaurowano go i w ten sposób uzyskano dom pod szkołę na przeciąg jednego roku. Koło sprawiło swoim kosztem sprzęty szkolne, wszystkie środki naukowe i biblioteczkę naukową dla uczniów. Z początkiem roku szkolnego 1910/11 otwarto pierwszą klasę wydziałową. Uczniów przyjęto 43. Nauka była prowadzoną wzorowo. Szkoła była wizytowaną tak przez Zarząd Koła, jak i przez inspektora powiatu bielskiego. Opinia wizytatorów była zawsze najlepszą dla zakładu.

Ponieważ umieszczenie na razie klasy pierwszej w wynajętym budynku wystarczało tylko na rok bieżący, dlatego Koło przystąpiło z wiosną b. r. do budowy nowego gmachu szkolnego. Budowa ma być 15 sierpnia ukończoną, a dnia 15 września nauka szkolna rozpocznie się już w nowym gmachu. Koszta budowy wynosić mają 54.000 K; budynek urządzony będzie pod każdym względem wzorowo.

Zarząd Koła uchwalił dalej otworzyć z dniem 1 października b. r. przy tej polskiej szkole wydziałowej szkołę przemysłową uzupełniającą dla Dziedzic i Czechowic. Dotychczas bowiem młodzież rękodzielnicza wynaradawiała się w tych stronach w szkołach niemieckich. W ten sposób szkoła powyższa polska, dzięki Kołu uniwersyteckiemu, przyczyni się do rozwoju polskiego stanu rękodzielniczego na kresach galicyjsko-śląskich.

Dalej wymienić należy, że Zarząd Koła starał się o zaopatrywanie gmin w powiecie bielskim w odpowiednie wypożyczalnie. To też założono w Mazańcowicach, Ligocie i Zabrzegu na razie małe, ale starannie dobrane biblioteki. Z biegiem czasu będzie je Zarząd stale powiększał, oraz będzie się starał rozszerzać tę akcyę w miarę możności na wszystkie gminy powiatu bielskiego.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, a p. inspektorowi Tadeuszowi Łopuszańskiemu wyrażono podziękowanie za pomoc, niesioną Kołu, a Zarządowi na wniosek prof. dra Michalskiego imieniem komisyi kontrolującej udzielono absolutoryum.

Prof. dr Wł. Leopold Jaworski złożył sprawozdanie z rachunków Koła po koniec pierwszego półrocza 1911 r. Koło w dniu 30 czerwca b. r. posiadało w gotówce i papierach kwotę 29.167 koron.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości wybrano prezesem ponownie prof. dra Łazarskiego, zastępcą prof. dra Czerkawskiego, sekretarzem ks. prof. Gabryla, zastępcą prof. Siedleckiego, skarbnikiem ks. prof. Zimmermanna, członkami zarządu profesorów: W. L. Jaworskiego, Godlewskiego sen., Nitscha, Kutrzebę, Morawskiego, Reissa, do komisyi kontrolującej: prof. Fiericha, Pieniążka, ks. Bystrzonowskiego, Cybulskiego i Waleryana Klečkiego.

Kronika.

Kraków, czwartek 6 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Izajasza pror. i Dominiki.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 41; zachód o godz. 7 m. 48; długość dnia godzin 16 min. 07.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, później większe zachmurzenie, cieplej, zach. mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Quo vadis".

Teatr ludowy w parku Krakowskim: „Żaki krakowskie".

Posiedzenie wydziału filologicznego Akademii umiejętności o godz. 5 po południu.

Posiedzenie komitetu ścisłego dla urządzenia wszechświatowego konkresu esperantystów w Krakowie w r. 1912 o godz. 7 wieczorem w lokalu Tow. „Esperanto" przy ul. Floryańskiej pod l. 39.

Odczyt w akademickiem Kole „Eleusis" p. J. Żmitrowicza na temat „Praca odrodzenia młodzieży polskiej na Litwie" w sali 39 Coll. novi o godz. 7 wieczorem.

Wystawa prac uczniów Akademii sztuk pięknych w gmachu Akademii od godz. 9 przed południem do godz. 6 wieczorem.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Wystawa etnograficzna otwarta od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Teatr miejski we Lwowie zamknięty.

Wiadomości osobiste. Kierownictwo urzędu podatkowego w Krakowie objął nowo mianowany naczelnik p. Włodzimierz Jasieński, znany w szerokich kołach z energii i zalet swego charakteru.

P. Leonid Lamm, profesor konserwatoryum wiedeńskiego, kompozytor pianista, bawi w Krakowie. P. Lamm zamierza nawiązać stosunki z tutejszem konserwatoryum.

Z uniwersytetu. P. Izydor Borgenicht, kandydat adwokacki, rodem z Tarnowa w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Wystawa akwafort, nadesłanych na konkurs imienia p. Henryka Grohmana, tudzież innych prac graficznych z poza konkursu, otwartą będzie 16 b. m. w Zakopanem w nowo zbudowanym domu hr. Zamoyskiego na Krupówkach. Sąd konkursowy zbierze się dzień poprzednio i nagrodzi najwybitniejsze prace. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, pośredniczące w urządzeniu konkursu, uprasza artystów, biorących udział w konkursie lub wystawie, aby zechcieli niezwłocznie nadesłać pozwolenie na otwarcie kopert z nazwiskami po rozstrzygnięciu konkursu, bez względu na to, czy otrzymają nagrodę lub nie i podali ceny swych akwafort, a to ze względu na możność wydrukowania ich nazwisk w katalogu oraz znaczniejszego zakupu, jaki jest przewidywany co do wszystkich prac, choć nie wynagrodzonych, a na wystawę nadesłanych.

Z zakonu OO. Bonifratrów donoszą nam, że prowincyałem prowincyi austryackiej wybrany został O. Tymoteusz Deutschel; honorowym prowincyałem został znany zaszczytnie w Krakowie O. Laetus Bernatek: przeor krakowskiego konwentu O. Homobonus Krgovsky został przeorem i honorowym definitorem w Krakowie, zaś O. Walfrid Ulrich został przeorem w Zebrzydowicach.

Wycieczka statkami do Niepołomic. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie urządza w niedzielę, dnia 9 b. m. wycieczkę parostatkiem do Niepołomic, połączoną z leśną zabawą taneczną i niespodziankami, na którą komitet zaprasza gorąco wszystkich, chcących brać udział w sypaniu kopca Grunwaldzkiego. Wyjazd parostatkiem punktualnie o godz. 1 w południe z placu Groble. Bilet wstępu wraz z jazdą tam i z powrotem dla osób dorosłych 2 K, dla dzieci 1 K. — Wstęp, tylko za okazaniem zaproszenia, wydają firma: Zimler i Spółka w Rynku głównym i firma Fiałek i Turek przy ul. Szewskiej. W razie gdyby wycieczka z powodu niskiego stanu wody lub niepogody nie mogła się odbyć, odłożoną zostanie na niedzielę 16 b. m.

Wycieczkę do Wiśnicza połączoną ze szczegółowem zwiedzaniem zamku X. Lubomirskich, urządza w niedzielę dnia 9 b. m. Akademicki Związek Sportowy. Wyjazd z Krakowa o godz. 11 rano, powrót o godz. 10 i pół wiecz. Z Bochni do Wiśnicza udadzą się uczestnicy wycieczki furkami. — Koszta około 5 K. Wpisowe dla nieczłonków 1 K. Zgłoszenia codziennie od 7—8 wieczorem w sali Nr 2 na parterze w uniwersytecie w (Collegium Novum).

Kasa zamawiań teatru miejskiego. P. Wierzejski, w którego sklepie mieści się dotąd kasa zamawiań, prosi nas o zaznaczenie, że począwszy od nowego sezonu dramatu, nie będzie prowadzić kasy zamawiań. — Wszyscy interesowani, którzy mają jakiekolwiekbądź pretensye do dotychczasowego zarządu, raczą się zgłosić do dnia 15 sierpnia b. r.

Ze szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego. W celu pomnożenia sił nauczycielskich, zarząd szkoły dramatycznej poszukuje ukwalifikowanych nauczycieli zarówno dla działu teoretycznego, jak i praktycznego i w tym celu uprasza interesowanych o łaskawe pisemne zgłoszenie się pod adresem: Gabryelski, Kraków, szkoła dramatyczna.

Napad rabunkowy. Wczoraj po południu dokonano w biały dzień na Grzegórzkach śmiałego napadu rabunkowego, który się zakończył krwawem poranieniem napastowanego. Niejaki Antoni Solari, Włoch z pochodzenia, zatrudniony jako czeladnik kamieniarski w firmie Gutter, Gottlieb i Weiss w Krakowie, położył się na nasypie około godziny 2 na nasypie kolejowym na Grzegórzkach i zasnął. Nieznany dotychczas sprawca zbliżył się wówczas do śpiącego i począł mu przeszukiwać kieszenie, wyciągnął mu portmonetkę i zegarek. W tem Solari przebudził się i począł się bronić przed rabusiem, który w trakcie szamotania się wydobył z kieszeni nóż i zadał nim Solari'emu dwie głębokie rany w okolicy lewej łopatki. Solari upadł na ziemię, a tymczasem sprawca zbiegł bez śladu. Solari'emu, który broczył silnie krwią, pospieszyło z pomocą zawezwane pogotowie ratunkowe, które po zaopatrzeniu odesłało rannego do szpitala św. Łazarza.

Świadkiem krwawego zajścia był robotnik Piotr C., który — jak sam opowiedział na policyi — nie miał odwagi przyjść z pomocą napadniętemu, widząc krwawe zakończenie bójki. Wedle jego zeznań, rabuś jest wzrostu wysokiego, o owalnej twarzy, blondynem o małym wąsie. Policya czyni za nim energiczne poszukiwania.

Zwłoki noworodka. Wczoraj po południu znaleźli robotnicy zakładu czyszczenia miasta zwłoki noworodka w chwili, gdy wyprawiali wozy z nieczystości w Dębiu do tak zwanego „leja". Zawiadomiona o tem policya rozpoczęła dochodzenia, które wykryły, że wóz, z którego wypłynęły zwłoki, mieścił nieczystości z domu przy ulicy Kościuszki pod l. 9 na Półwsiu Zwierzynieckiem. Poszukiwania za wyrodną matką prowadzi kierownik ekspozytury policyjnej na Półwsiu, dr Styczeń. Na miejsce wypadku zjawiła się komisya sanitarna, poczem zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Znikła bez śladu. 17-letnia służąca Wiktorya Domanianka, wzrostu średniego, szatynka, ubrana w brązową spódnicę i chustkę, miała się udać w niedzielę po południu z Podgórza do Dobranowa pod Wieliczką. Wyszła więc w niedzielę z domu, dotąd jednak nie przybyła do Dobranowa. Stroskany ojciec prosi na tej drodze o doniesienie mu, czy jej kto nie widział w tym czasie lub czy też córka nie pozostaje gdzie w służbie. Adres: Podgórze, ulica Rękawka l. 12.

Nieszczęśliwy upadek niewidomego ze schodów. Wczoraj po południu spadł niewidomy 60-letni Leon Opiola ze schodów realności na Dębnikach przy ulicy Polnej tak nieszczęśliwie, że złamał nogą w kostce. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Proces o zamach morderczy. Z Zadaru telegrafują: Przed trybunałem przysięgłych rozpoczął się wczoraj proces przeciw Wincentemu Gentilizza, który 9 kwietnia dokonał zamachu na byłego radcę namiestnictwa, a teraz dyrektora poczt, Jana Fichyego w Zadarze z zemsty za odmówienie mu konsensu na grę w ruletę i nożem zranił go niebezpiecznie w płuca. Proces skończy się zapewne dziś.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów Karola Kostkę z Bochni do Podgórza, dra Aleksandra Bartika z Nowego Sącza do Bochni, Ludwika Gołąba z Ulanowa do Nowego Targu i dra Kazimierza Jaszczurowskiego ze Żmigrodu do Brzeska; dalej nadał sędziemu dr Zdzisławowi Lubomęskiemu w Bochni posadę sędziego w okręgu krakowskiego sądu wyższego, a sędziemu tegoż okręgu Stanisławowi Koniuszewskiemu posadę w Bochni; w końcu zamianował sędziami auskultantów Józefa Gustawa Kumora dla Milówki, Brunona Leopolda Lochmana dla Ulanowa i Józefa Apolinarego Podobińskiego dla Żmigrodu.

Zmarli.

Ks. Andrzej Habryło, proboszcz w Jodłówce Szczepanowskiej, zmarł onegdaj w Tarnowie w 58 roku życia, a w 32 kapłaństwa. Zmarły został pochowany na cmentarzu tarnowskim.

JEAN MADELEINE.

Przewodnik.

Są stare opowiadania, że niektóre miasta Bretonii zalało morze. Opowiadania te przyszły mi myśl w tej chwili. Miasto nasze Rennes zalała bowiem mgła tak gęsta, tak nieprzeźroczysta, iż, zda się, wszystko przestało istnieć dla wzroku ludzkiego. A zdarzyło się to o godz. 3 po południu, gdy większość mieszkańców była poza domem.

Proszę wystawić sobie ich dolę, gdy nagle wszystko rozpłynęło się i nastała wilgotna noc...

Konie moje stanęły dęba, a zatrzymane przez sztangreta, zaczęły rżeć niespokojnie. Lokaj pobiegł szukać latarni. Zewsząd rozlegały się okrzyki i nawoływania. Każdy chciał dostać się do domu, lecz nie mógł trafić. Ciągle ktoś natrafiał na ścianę, lub wpadał na innego przechodnia, przeklinając głośno. Niektórzy na placu miejskim chodzili w kółko, nie mogąc znaleść z niego wyjścia. Kilku utonęło w kanale. Tak zginął radca Persenne.

Opowiadają, że pani de Lusienne w pierwszej chwili zgubiła jeden ze swych lekkich pantofli i zmuszona była przyjąć trzewik od swego towarzysza kapitana de Benaic, który zdjął go natychmiast z wielką galanteryą i pani de Lusienne wróciła do domu w trzewiku męskim na jednej nodze. Był to jedyny zabawny wypadek w tym smutnym dniu.

Po przestrachu zapanowała posępna rezygnacya. Wielu zmęczonych przechodniów po nieudanych próbach postanowiło pozostać w miejscu i czekać końca mgły. W ten sposób ulice i place Rennes przystroiły się w liczne posągi, które jednak przeważnie głośno zakłócały spokój, skarżąc się na swój los. Kobiety przepowiadały koniec świata. Jedynie złodzieje kieszonkowi nie skarżyli się na los. Jeszcze raz sprawdziła się prawda filozoficzna, że klęska nigdy nie jest powszechna.

Czas szedł, a mgła nie ustępowała. Tym sposobem nie doszło do skutku wiele schadzek miłosnych.

Pani de Lanoué po raz pierwszy nie odwiedziła swego kochanka.

Burmistrz spełnił swój obowiązek: kazał zapalić latarnie uliczne. Zasługujące na uznanie to rozporządzenie spełzło na niczem, gdyż zapalacze latarń nie mogli trafić do swych rewirów. Niektóre zapalone latarnie tworzyły jedynie brudne, żółte plamy.

Powiedziałam już, że konie moje zatrzymały się. Wysiadłam z powozu. Chciałam iść pieszo, lecz okazało się to niemożliwością. Chciałam wrócić do powozu, lecz pomimo nawoływań nie mogłam go odnaleść. Stopniowo pogodziłam się z myślą przeczekania mgły. Żal mi było miękkich poduszek powozu.

Nie wiem, jak długo stałam pod ścianą domu, drżąc z zimna. Może kilka godzin. Niewidzialni sąsiedzi moi ciągle narzekali na swój los. Mimo woli przyłączyłam swój głos do ich chóru i zaczęłam wzywać imienia Matki Boskiej.

Naraz zdarzyło się coś niezwykłego. Człowiek jakiś zbliżył się do mnie i rzekł:

— Co takiego? Pani hrabina tutaj?

— Niestety — rzekłam. — Lecz jak pan poznał mnie w tej mgle?

Nie mogłam sobie przypomnieć głosu nieznajomego.

— Jeśli pani hrabina pozwoli, odprowadzę panią do pałacu.

— Co pan mówi? Jak pan znajdzie drogę w tej mgle? Czy pan jesteś szatanem?

Nieznajomy zaśmiał się cicho.

— Pani hrabina może być całkiem spokojna! Odprowadzę panią do drzwi pałacu. —

Nie wahałam się długo. Położenie moje było coraz przykrzejsze. Drżałam od stóp do głowy i czułam, że dostanę ataku febry.

— Ha, cóż robić! Jeżeli pan jesteś nawet dyabłem, to należysz do rzędu dobrze wychowanych synów piekła. Słudzy moi opuścili mnie. Powierzam się panu.

Wziął mnie za rękę i poszliśmy.

Szliśmy szybko, krokiem pewnym. Ani razu nie potrąciliśmy nikogo, nie weszliśmy na ścianę. Wokoło słychać było klątwy i narzekania, a myśmy szli, jak za dnia jasnego.

Przewodnik mój prowadził mnie ostrożnie, lecz pewnie. Od czasu do czasu odzywał się krótko:

— Tutaj, pani hrabino... na lewo!

Zaczynałam wierzyć w czary.

W jednem miejscu zapytałam szeptem:

— Boże, gdzie my teraz jesteśmy?

Przewodnik odpowiedział:

— Na środku Nowego mostu.

— A więc pan widzi?

Towarzysz znów zaśmiał się cicho. Uczułam znów dreszcze.

Wstydzę się przyznać, lecz ten tajemniczy przewodnik, widzący tak dokładnie w mgle tak strasznej, napełniał mą duszę przerażeniem.

Jeszcze bardziej przeraziłam się, gdy rzekł do mnie:

— Dowiedziałem się o tej mgle z narzekań i skarg przechodniów... Czy rzeczywiście jest tak gęsta, iż nie można iść ulicą?

Zdumiałam się.

— Jakto? nie widzi pan mgły?

— Nie, pani hrabino!

Omal nie stanęłam ze zdumienia. Kto jest ten człowiek, dla którego nie istnieje mgła?

Szliśmy dalej. Wzruszenie odjęło mi mowę. Zaczęłam wierzyć nie na żarty, że jestem we władzy złego ducha.

Poleciłam duszę Bogu. Nie miałam siły oprzeć się. Byłam bliską zemdlenia, gdy szatan mój odezwał się głosem pełnym szacunku:

— Jesteśmy u celu. Oto pałac pani hrabiny

Natychmiast poznałam lampy w przedpokoju Jednocześnie za bramą usłyszałam chichot jednej z pokojówek, która skorzystała z mgły aby poflirtować z lokajem.

Strach przeszedł, lecz pozostało zdumienie.

Rzekłam do mego niezwykłego przewodnika:

— Panie! Tajemniczy nieznajomy! Dziękuję panu tysiąckrotnie. Lecz zaklinam pana na wszystkie świętości. Kto pan jesteś?

Odpowiedział mi:

— Ja — jestem Cezar Gerard, niewidomy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 5 lipca.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Robert Balon, Jan Dworzak z Berna, kap. Alfred Gross z Krakowa, Sch. Auerbach z St. Gallen (Szwajcarya), prof. Józef Mizerski z Brzeska, Stanisław Baczyński z Warszawy, Franciszek Wicherad z Będzina, Henryk Robatya z żoną, Tadeusz Sikorski, Sylwester Bieńkowski, Paweł Flieg ze Lwowa, Roman Michalik, W. Bezhorowajny z Nowego Targu, Wilhelm Naustein z Pragi, Władysław Wojtanowicz z Gębonowa, Franciszek Weiss z Budapesztu, Ernö Janczik z Wiednia, Paweł Łyszczarz ze Strzyżowa, Józef Pelsser z Freiwaldau, Ludwik Plewiarka z Opawy, Józef Hammerschmid z Wrocławia, Józef Karl z Gracu, Adolf Walenta z Prościejowa, W. Troczyńska z Warszawy, Józef Latosińsk z Wilamowic (Król. Pol.).

HOTEL KRAKOWSKI: Stanisław Bartmański z Granicy, Zofia Mączkowa z Czerniowiec, Jan Suwoj z Przemyśla, Stanisław Grzymalski ze Stanisławowa, X. Jan Zawadzki, Teodor Krzemiński z Częstochowy, Zofia Radwańska z Rymanowa, X. Antoni Czerwiński z Katowic, Józefowie Adamscy z Berlina, Jan Penot z Glewic (Król. Pol.), Katarzyna Smereczyńska z Odessy, Włodzimierz Mart z Kalisza.

HOTEL SASKI: M. Hordecka z Warszawy, A. Backhaus, R. Leinweber, J. Putsche, R. Kmisch z Hanoweru, F. Drzewicki z Petersburga, A. Wiktor ze Lwowa, A. Brandt z Wrocławia, C. Szyszko z Kiszeniewa, J. Ziemiński, R. Sobel ze Lwowa, H. Golle z Warszawy, A. Herbst z Wiednia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 lipca. Losy: a) procent.: Austryackiego zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-proc. 291·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-proc. 277·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-proc. 269·—. Węg. Banku hip po 100 złr. 4-proc. 245·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr 2-proc. 124·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 33·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 497·50 Clary 40 złr. m. k. 155·—. Palffy 40 złr. 96·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 81·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. —·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 71·—. Salma 40 złr. m. 258·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 245·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 500·—

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski